

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSOTUA N.R.P.M. NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA

I JAKO JEGO SŁO: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ŻŁODĄ!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Prawdziwa miłość.

Uroczystości Grunwaldzkie w Krakowie minęły, jak mija wszystko na tym Bożym świecie, ale pamięć tych dni wzniosłych i uroczystych, powinna pozostawić nietylko miłe wspomnienie na długie lata, ale też świecić nam jako drogowskaz, jako „słup ognisty”, prowadzący przez zamęty obecnych czasów...

Mówiono w tych dniach więcej, aniżeli kiedykolwiek przy innych sposobnościach o „miłości Ojczyzny i narodu”. Mówili o tej miłości wszyscy, do jakiegokolwiek należeli obozu i stronnictwa.

Co więcej — stało się w te dni grunwaldzkie w Krakowie to, co się nie zawsze zdarza przy uroczystościach i obchodach narodowych, a mianowicie: panowała zgoda — i nie przyszło do żadnej drażliwszej szprzeczki lub zakłócenia harmonii i spokoju.

Wielka chwila narodowej chwały, obecność tylu gości z całej Polski sprawiła, że serca były zajęte czemś nadzwyczajnym, spólnem i tak wzniosłem, że przycichły

wszystkie małe, poziome, stronnice popędy — i zachcianki.

Próbowali wprawdzie niektórzy wysunąć się z swoimi, stronnictwymi interesami i poglądami, ale te objawy przytłumione zostały tak, że na te fałszywe tony zwrócili uwagę zaledwie ci, którzy baczniej śledzili przebieg całej uroczystości.

Górował ponad wszystko jeden wielki akord: „miłości i Ojczyzny — i narodu!” Nie ulega też wątpliwości, że wszystkie tony, spływające się w tym akordzie, o ile pochodziły z serc polskich, od stronnictw narodowych, były szczere i gorące.

Ponieważ uroczystości grunwaldzkie były, jakoby trzydniowym zachwytem, w czasie którego wszystkich unosiła „wspólna miłość Ojczyzny” — więc zdawało się, że wszystkie stronnictwa zlały się w jedno: „narodowe, polskie stronnictwo, ożywione jedną myślą, dążące do jednego celu”.

Niestety: „święta” nie mogą trwać nieprzerwanie, po chwilach upojenia, trzeba wracać do pracy, do codziennych obowiązków — niestety i do starć życiowych, do walki.

Jest to smutna rzeczywistość — twarda prawda społecznego życia. Lecz przecie takie piękne uniesienia nie powinny zniknąć zupełnie bez śladu. A zwłaszcza ta tak świetna i wspaniała uroczystość grunwaldzka powinna zostawić ślad trwalszy — niezapomniany.

Tysiące Polaków było na tej uroczystości — a z tych licznych tysięcy, był *jeden*, który duchem wyrósł niejako ponad wszystkich i wszystkim dał wymowną wskazówkę i przykład, jaką ma być: „miłość prawdziwa” Ojczyzny. —

Tym jednym, który, rzecz można, stworzył uroczystość grunwaldzką, nadał jej właściwy i podniosły kierunek, to Ignacy Paderewski.

On nie jest z tych, co od Ojczyzny wzięli majątki, sławę rodową, dostojęstwa i godności, i z tak wziętych obfitości, zwrócili jej część, która im zbywała.

On po Bogu, który mu dał wybitny talent muzyczny, wszystko zawdzięcza swej pracy własnej. Tą pracę pomnożył, wyrobił talent od Boga wzięty, tą pracą rozniósł sławę imienia polskiego po świecie, a zebrane w świecie, wśród obcych dostatki, przyniósł i złożył w ofierze Ojczyźnie i narodowi, fundując własnym kosztem pomnik króla Jagiełły w Krakowie.

Dar, nie powiemy magnacki, ani królewski; królowie bowiem i magnaci, dają z tego, co wzięli — to dar „wielkiej, czystej miłości” — przy którym dary bogaczy są bez wartości. *)

Dar ten złożył Paderewski w sposób tak delikatny, pełen prostoty i szczerości, że tylko człowiek z acny i prawdziwie cnotliwy, może w ten sposób obdarzać.

Rada miejska krakowska zaprosiła Paderewskiego na swoje posiedzenie, na którym postanowiono mu za ten dar wspaniały uroczyste podziękować, a prezydent dr.

*) Pomnik Władysława Jagiełły, który Paderewski własnym kosztem ufundował i złożył w ofierze Krakowowi — a właściwie całej Polsce — kosztować będzie, po wykończeniu zupełnem (dziś jeszcze nie jest zupełnie wykończony) przeszło pół miliona koron!!

Leo, w przemowie do Paderewskiego rzekł, że: „miasto Kraków pragnęło Go uczcić nadaniem honorowego obywatelstwa, ale nie mogąc tego spełnić (bo Paderewski nie jest poddanym austriackim) prosi Go, aby przyjął *„obywatelstwo honorowe w sercach naszych“*. Stałeś się nam tak bliskim i drogim, że jesteś w tej chwili „pierwszym” obywatelem miasta Krakowa”.

Paderewski odpowiedział w słowach, które najlepiej malują jego i skromność i wzniosłą duszę: „Szczерze i głęboko, rzekł, wzruszony jestem wielką dla mnie dobrocią. Cenię zaszczyt wyjątkowy, jakim mnie darzycie, ale ten zaszczyt i dobroć o wiele przenoszą moje skromne zasługi. Ofiara, którą jako dobry i pokorny syn złożyłem ukochanej Ojczyźnie, będzie miała znaczenie; o tem nie wątpię, a mówię to bez pychy. Ale czyż należy dawać zapłatę za czyn, którego spełnienie jest już nagrodą i szczęściem?”

„Dla wielu braci, rozsianych po świecie, obywatelstwo Krakowa jest niedoścignionym zaszczytem i marzeniem. Gdy w królewsko-stołecznej wspaniałości pragnęliście nadać mi najwyższe w Polsce szlachectwo: obywatelstwo honorowe m. Krakowa, to przyjmuję Wasze dobre chęci za rzecz dokonaną. Przyjmuję też piękne, serdeczne słowa Pana Prezydenta z głęboką czcią i z wdzięcznością. One starczą mi za wszystkie zaszczyty, dostojności i godności. Mówię nie dlatego, bym żądny był zaszczytów, ale przyjmuję w pragnieniu i nadziei, że ten wielki dowód Waszej łaskawości będzie pobudką, zachętą i podniecią dla innych czynów ofiarnych w miarę sił!”

Prezydent Krakowa, dr. Leo, powiedział za mało. Paderewski jest nie pierwszym obywatelem Krakowa, On jest dziś: „*pierwszym obywatelem Polski*”.

On nie tylko złożył Ojczyźnie i narodowi dar wielkiej miłości, na jaki się jeszcze nikt inny przed Nim nie zdobył — ale co daleko ważniejsza: On wszystkich rodaków nauczył, jak należy kochać Ojczyznę i naród.

„Nie żądać niczego — a dać wszystko, dać całego siebie”.

of
se
w
ow
ka
pa
—
w
sm
ba
św
ko
nie
ca
„S
AK
za
Ja
ty
ak
pu
22.
neg
ran
mn
na
Ign
Kra
stw
lite
dni
go
nym
prze
luda
na
row
sied
mie
wsp
jowy

Jakże marnie wyglądają w obec tego olbrzyma miłości Ojczyzny ci nasi galicyjscy „patryoci“, którzy wiecznie narzekają i wiecznie się żalą, że im za mało tego lub owego, którzy za każdą pracę, niemal za każdy swój „ruch“ obywatelski i jakoby patryotyczny, żądają wdzięczności i uznania, — zapłaty w „brzeczającej“ monecie!

O ile zaś marniejsi są ci, których głównym i jedynym celem jest szukanie własnych korzyści: „dostojeństw, zaszczytów i bogactw“, a środkiem ma być nadużywanie świętego hasła miłości Ojczyzny i narodu.

To są faryzeusze i obłudnicy, którzy kochają Polskę, lud, naród, aby „brali“, a nie mają tej miłości, która „daje“ i poświęca się. Nie rozumieją słowa Pisma św.: „Szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać!“

Akt fundacyjny pomnika króla Jagiełły.

W dniu 22. kwietnia br. odbyło się założenie kamienia węgielnego pod pomnik Jagiełły i poświęcenie pomnika. W dniu tym wmurowano też w kamień węgielny akt fundacyjny, którego treść jest następująca:

Działo się w mieście Krakowie dnia 22. kwietnia roku tysięcznego dziewiętnastego dziesiątego tego dnia, o godzinę 10-tej rano położono kamień węgielny pod pomnik króla Polskiego, Władysława Jagiełły na tym placu, zwanym „placem Matejki“.

Pomnik ten stawia własnym kosztem Ignacy Paderewski, ofiarowując go miastu Krakowowi w pięćsetną rocznicę zwycięstwa, odniesionego przez wojska polsko-litewskie nad Krzyżakami pod Grunwaldem, dnia 15. lipca 1410 roku — więc stawia go praojcom na chwałę, braciom na otuchę!

Zwycięstwo Grunwaldzkie było słusznym odwetem za dwuwiekowe przeszło przeniewierstwa i grabieże, spełniane na ludach słowiańskich i litewskich i położyło na długie lata tamę natarczywemu naporowi żywiołu germańskiego na odwieczne siedziby tychże ludów, a zwłaszcza na ziemię polską.

Oby ten pomnik budził bezprzestannie wspomnienia owych wielkich tradycji dziejowych, którym naród polski winien nade-

wszystko pozostać wiernym, jeżeli ma być swój zachować i polepszyć, i oby wznowiał we wszystkich Polakach świadomość, że mogą chybić tego celu, jeżeli nie wytrwają przy swych zadaniach i ideałach narodowych: strzegąc ich i broniąc łącznie i zgodnie ramię przy ramieniu, do upadłego, jak bronili ongi nasi wielcy przodkowie na polach Grunwaldu za przewodem błogosławionej iście pamięci króla Władysława Jagiełły!

Twórcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz Antoni Wiwulski.

Techniczną pracę około ustawienia pomnika prowadzi dr. Jan Zubrzycki, architekt cywilny.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Juliusz hr. Drohojewski, kanonik honorowy kapituły wileńskiej. Jako świadkowie kładą swe podpisy: Fundator Ignacy Paderewski i jego małżonka Helena z baronów Rosenów, Antoni Wiwulski, dr. Juliusz Leo, prez. m. Krakowa, dr. Jan Sas Zubrzycki, architekt cywilny, Tadeusz Jentys, pełnomocnik fundatora, dr. Stefan Jentys i dr. Wiktor Czermak, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i ks. kanonik Juliusz Drohojewski.

Jak utrwalić Grunwald?

Ze wszystkich stron kraju donoszą o obchodach grunwaldzkich po wsiach i miasteczkach. Cieszyć się może serce każdego Polaka, gdy czyta te opisy — i dowiaduje się, jak wszyscy bez różnicy stanu biorą udział w tych obchodach.

Zależałoby jednak wiele na tem, aby nie było ani jednej miejscowości w kraju, w którejby nie było w tym roku takiego obchodu — i dlatego, gdzieby nie było kogoś wśród miejscowych, ktoby chciał zająć się takim obchodem, prosimy napisać do redakcyi, a pomożemy do urządzenia obchodu.

A druga rzecz ważna byłaby ta, aby wszędzie starano się utrwalić pamięć tego obchodu jakąś pamiątkę, któraby pozostała i dla potomnych. Naszem zdaniem najodpowiedniejsze, bo najtańsze byłoby *sypanie kopców grunwaldzkich*. —

Kółka rolnicze.

Kółka rolnicze, które zjechały się 5. i 6. b. m. na walne zebranie w Stanisławowie, mają członków zorganizowanych 63.979 osób — o 14.000 więcej, niż w r. 1908. Organizacja więc to niezwykle rozgałęziona po organizacyi Spółek kredytu i oszczędności (kas Raiffeisenowskich), gdzie powody, zachęcające do przystąpienia do Spółki są zupełnie inne, niż współdziałanie w towarzystwie produkcyjnym. Kółka rolnicze są największą organizacją ludzi i pracy na wszystkich ziemiach Polski. Należy podnieść szczególnie, że do tych organizacyi coraz częściej garnie się kobieta-gospodyni, ważniejszą część pracy gospodarczej, dźwigająca nieraz na swych barkach, niż mężczyzna; skupiają się one przeważnie w kobiecych oddziałach przy Kółkach, kształcą się na kursach dla gospodyń wiejskich, ciesząc się dużym wzięciem, a chlubiących się pięknymi owocami.

Miejscowych Kółek rolniczych w Galicyi istnieje obecnie 1692, z tego 222 Kółka powstały w roku minionym. Większa część Kółek przypada na Galicyę zachodnią, boć tam kultura wyższa i uświadczenie głębsze; niemniej jednak ożywia się obecnie ruch we wschodnich powiatach kraju, odpowiednio do wzrostu poczucia narodowego w okolicy. Dążąc do stworzenia stałego ogniska na wsi, Kółka coraz częściej fundują domy własne, które stają się poniekąd „domami ludowymi“, skupiającemi instytucje gospodarcze i kulturalne na wsi; wartość domów ludowych wynosi obecnie przeszło 1 mil., w porównaniu z r. 1908 wzrosła o 120 tys. K.

Przygotowując wieś do zbiorowej pracy gospodarczej, Kółka przede wszystkim starają się o podniesienie ogólnego kulturalnego stanu wsi; szerzą więc oświatę przez utrzymywanie przy Kółku własnych bibliotek, zaopatrzonych przeważnie w dziełka treści gospodarczej. Biblioteki Kółek liczą 83 tysięcy dziełek, zatem o 10.000 więcej, niż w roku ubiegłym; prenumerowano 3508 czasopism; nadto oddziaływano przy pomocy zebrań, których było, jak wykazuje

sprawozdanie, 40.000, wykładów i pogadanek, obchodów i przedstawień amatorskich. Staraniem zarządu głównego wydano broszury: St. Żalaszińskiego: „Dla gospodyń i dziewcząt“. J. Dąbskiego: „Wystawa w Częstochowie“. dra Kaz. Miczyńskiego: „Pogadanka o życie“. Władysława Kruszewskiego: „Hodowia bydła w małym gospodarstwie“ i Z. Ludkiewicza „O paszach i żywieniu bydła“. Trzy razy na miesiąc wychodził: „Przewodnik Kółek rolniczych“ w liczbie 5000 egzemplarzy; wydano także kalendarz Kółek, redagowany z tą myślą, ażeby mógł służyć właścicielom, jako podręczna encyklopedia gospodarza.

W dziedzinę pracy kulturalnej Kółek wchodzi współdziałanie ich ze Związkiem teatrów i chórów włościańskich, utworzonym z łona Kółek; teatr amatorski jest dziś instytucją popularną na wsi galicyjskiej i w 329 Kółkach urządzano przedstawienia teatralne, a największem wzięciem i uznaniem cieszyły się: „Jasełka“ i sztuki Anczyca, Staszczyka, Strokowej, Smotryckiego, Rączkowskiego („Wóz Drzymały“) i t. d.

Kursów gospodarstwa domowego dla kobiet wiejskich urządzono trzy: zimą 1909 r. w Zarzeczcu pod Jarosławiem i w Suchodole pod Krosnem, wiosną 1910 r. w Brzozowie — czwarty w Jezierzanach pod Buczaczem kończy się właśnie. Zasadą przy ich urządzaniu była dążność do dania uczestnikom kursów możliwie całokształtu wiadomości w zakresie gospodarstwa domowego, w zastosowaniu do wymagań i warunków wiejskich. Z kursami połączone były zazwyczaj wycieczki i wystawy lokalne.

W ślad za postępem oświaty szło zainteresowanie się włościan pracą wspólną na polu produkcji rolniczej i w sprawach handlowych.

Starano się więc w celu podniesienia kultury rolniczej zapoznać włościan z warunkami nowoczesnej produkcji rolniczej, postawić ją na wyższym poziomie technicznym, wprowadzić nowe metody pracy. Trudno dziś już wysnuwać wnioski stanowcze co do skutków tej pracy: w przyszłości dopiero będzie można ocenić war-

tość nowych odmian zbóż, nowych roślin pastewnych, nowych gatunków drzew owocowych, zmiany uprawy roli.

Praca w kierunku uzdrowienia stosunków handlowych naszej wsi szła w dwu kierunkach: w kierunku usunięcia wyzysku tak przy kupnie jak i przy sprzedaży, przy równoczesnem zabezpieczeniu wsi dobrego towaru — i w kierunku usuwania pośredników w miarę możliwości. Starania w celu zakładania sklepów po wsiach dały pożyteczne wyzyski. Obecnie Kółka posiadają około 900 sklepików, w tem blisko 500 we własnym zarządzie, t. zn. w formie towarzystw handlowych.

Dowodem zakorzenienia się idei spółek handlowych na wsi jest stale z roku na rok rosnąca cyfra udziałów, włożona w przedsiębiorstwa handlowe Kółek rolniczych; cyfra ta wynosi obecnie 509 tys. 220 K., a obrót towarowy przedsiębiorstw Kółek rolniczych oceniać można na 15 milionów koron.

Nadto zarząd współdziałał przy zorganizowaniu „Spółki zbytu jaj i drobiu“, a Kółka rolnicze są głównymi tej Spółki dostawcami. Wreszcie sam zaporządkował organizację handlu materiałem rzeźniczym z wyłączeniem pośrednictwa: sprzedano więc w Wiedniu 4255 sztuk bydła i wypłacono za nie hodowcom 308.735 K. Obecnie zaś rozpoczyna organizację zbytu jaj, zboża i nasion.

Jest jeszcze jedna organizacja, rozwijająca się przy Kółkach: to ochotnicze straż ogniove. Istnieje ich 133, a brały udział kilka tysięcy razy w pożarach.

Tej olbrzymiej wprost pracy dokonano przy zadziwiająco szczupłych środkach materialnych. Zamknięcie rachunków zarządu głównego wykazuje 847.932 K obrotu. Subwencji pobierało od kraju 81.900 K, od państwa 59.142 K; okoliczność ta jest bardzo ważna. Kółka przy małych funduszach i przy drobnych subwencyach dokonują niezwykle wiele; jakże mikroskopijne są skutki prac c. k. Towarzystwa gospodarczego i c. k. Towarzystwa rolniczego, które rozporządzają milionami subwencji, a mają tylko ten przywilej, że są organizacjami — większych właścicieli.

Przepisy nowej ustawy drogowej.

W myśl §-fu 23. ustawy drogowej z paźdz. 1907 w godzinę po zachodzie słońca do godziny przed wschodem słońca, każda fura na drodze publicznej musi mieć zapaloną latarkę, a w myśl §. 24. wszystkie wozy przeznaczone do przewożenia ciężarów lub frachtów, jak długo znajdują się na drodze, muszą być zaopatrzone w tabliczkę, na której ma być zamieszczone imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania właściciela wozu.

Tabliczka ta musi być 18 centymetrów wysoka i 30 centymetrów szeroka, przy mocowaną być winna po lewej stronie wozu, między przednimi, a tylnymi kołami, w miejscu łatwo dostrzegalnem. Tabliczka ma być czarna, a pismo białe; litery mają mieć najmniej 5 cm. wysokości.

Przekroczenia powyższych przepisów na drogach gminnych, powiatowych i krajowych, karze po myśli §. 66. cytowanej ustawy w poruczonym zakresie działania naczelnik gminy z 2 assessorami (w miastach burmistrz), zaś na gościńcach rządowych c. k. starostwo grzywną od 2 K. do 50 K., względnie aresztem do 8 dni (§. 99 cyt. ustawy).

Przepisy tej ustawy przypominają Zwierzchnościom gminnym starostowie.

Nowe te zarządzenia przyjmują niektórzy niechętnie, jakoby „nowy, niepotrzebny ciężar“ lecz przekonają się wkrótce, że one są pożyteczne i potrzebne. Istnieją też takie przepisy we wszystkich już krajach, gdzie jest oświata.

W sprawie budowy studzien.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniając okoliczność, że zaopatrzenie gmin w zdrową wodę do picia jest pierwszorzędnym warunkiem zdrowotności, przyznaje na prośbę gmin odpowiednie fundusze na budowę studni publicznych,

w celu poprawy opłakanych stosunków, jakie w tym kierunku dają się spostrzegać w bardzo wielu gminach.

Gdy nadto i Wydział krajowy oznajmił c. k. Namiestnictwu w piśmie z 15. września 1909. L. 2901, że na prośbę gmin interesowanych, lub Wydziałów powiatowych, udziela niezamożnym gminom bezpłatnej pomocy technicznej, celem poparcia akcji ck. Namiestnictwa zmierzającej do zaopatrzenia gmin w dobrą wodę do picia, a w uwzględnienia godnych przypadkach i materialnej pomocy, powinny gminy, które cierpią na brak dobrej wody do picia, starać się z tej pomocy skorzystać.

W tym celu należy wnieść podania do ck. Namiestnictwa, na ręce ck. Starostwa o wyjednanie w Ministerstwie subwencji państwowej na budowę studzien. Do podania tego należy dołączyć: 1) projekt studni lub wodociągu, 2) kosztorys, 3) dokładne zestawienie funduszków gminnych, zatwierdzone przez Wydział powiatowy, (4 oświadczenie gminy (uchwała rady gminnej) ile gmina na studnię z własnych funduszków chce łożyć.

Wspomniany pod 1) i 2) projekt i kosztorys sporządzą na prośbę gminy organy techniczne Wydziału krajowego, o co należy się odnieść wprost do Wydziału krajowego.

Zaprowadzenia taryf cen w przemysłach gospodnio-szynkarskich.

Ck. Ministerstwo handlu przypomniało reskryptem z dnia 10. czerwca 1910 liczba 11507 obowiązek istniejący po myśli §. 52 ust. przem. uwidocznienia cen artykułów spożywczych i napojów, względnie wynajmu pokoi gościnnych w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Wszak reskryptu ck. Namiestnictwa z dnia 24. czerwca 1910 obowiązane są Zwierzchności gminne (Magistraty miast nakazać wszystkim znajdującym się w gminie właścicielom przemysłów gospodnio - szyn-

karskich do bezzwłocznego umieszczenia w swych lokalach przemysłowych, w miejscach przystępnych i wpadających w oko, *taryfy cen*, wszystkich artykułów spożywczych i napojów, w przemyśle ich podawanych.

Również w hotelach i domach zajezdnych ma być uwidoczniiona na drzwiach lub na ścianie obok drzwi cena danego pokoju.

„Nie odpowiadać!“

Przed 20 przeszło laty padło podejrzenie na pewną „panią z dworu“, że dopuściła się rabunku na miejscowym proboszczu staruszku, i w tym celu spiącego starca młotkiem po głowie bijąc ogłuszyła — a sądząc, że już nieżyje, zabrała pieniądze — i odeszła.

Stał się wielki krzyk w całej Galicyi, a chociaż owa pani miała możnych krewnych, posłów itp., zamknięto ją w więzieniu — i zebrawszy „liczne dowody“ winy, stawiono przed sąd.

„Obrońców-adwokatów“ było coś aż czterech, którzy chcąc „obywatelkę“ uratować, dali jej taką radę: „My będziemy Panią bronić — i wyciągniemy cię z błota — ale pod *jednym warunkiem*: „Pani nie śmie gadać i na nic odpowiadać przed sądem, bo się zasypiesz!“ — Jak poradzili, tak owa dama zrobiła, na wszystkie zapytania sędziego upornie milczała, niekiedy tylko stwierdzając: *odmawiam odpowiedzi!* Skutek był ten, że „adwokaci wyciągnęli damę“ — a ona, mimo licznych dowodów, wyszła „wolna z tryumfem!“

P. Stapińskiemu widocznie taką samą radę dali jego przyjaciele. Cały świat wie, o rozlicznych sprawach i interesach p. Stapińskiego, za pomocą których ogłuszył ludność włościańską, a przyszedł w posiadanie wielkich pieniędzy... a z wroga rządu i szlachty został ich lokajem.

Świat wie i zdumiony żąda wyjaśnień. Lecz Stapiński, jak owa „dama z dworu“ nie chce odpowiadać, aby się nie zasypać. Dobrze płatni adwokaci piszący gazety, już go tam jakoś wyciągną z bagna...!

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (*Zabór austriacki.*)

Słota prawie bez przerwy trwająca wyrządza znaczne szkody rolnikom — i rozprasza nadzieje na dobre zbiory.

Podobne smutne wiadomości, dochodzą nas z innych krajów środkowej Europy. W Niemczech nad Renem zalały wody całą okolicę, która się przedstawia jak jedno wielkie jezioro. W tych dniach były wielkie burze i powodzie w różnych okolicach Włoch, Niemiec i Węgier. Wiadomości nadchodzące z tych stron są przerażające — bo nie tylko szkody oceniają na miliony, ale też wiele ludzi padło ofiarą burz i wylewów.

Wobec tych wiadomości, szkody w naszym kraju wydają się małe; lecz dadzą się nam i tak uczuć, bośmy od innych biedniejsi.

— Komitet nieustający, obowiązany pracować nad przygotowaniem nowej reformy wyborczej do Sejmu krajowego, zebrał się dnia 19. lipca na posiedzenie we Lwowie — i radził przez dwa dni. Sprawa jednakże reformy nie posunęła się naprzód, bo w Komitecie zasiadają jak wiadomo, przedstawiciele różnych stronnictw i nie może pomiędzy nimi przyjść do żadnej zgody.

Na trzy rzeczy już się jednak zgodzono, a mianowicie, że reforma wyborcza ma być: „powszechną, tajną i bezpośrednią” — czyli że każdy pełnoletni będzie głos oddawał kartką, na której wypisze nazwisko kandydata na posła.

Chodzi jeszcze o liczbę mandatów dla obszarów, miast i wsi, albowiem ma być zatrzymany ten rozdział na trzy główne kurye. Obszarnicy żądają utrzymania tej samej liczby mandatów dla siebie, jaką mieli dotychczas. Miasta żądają pomnożenia liczby mandatów wiejskich, aby mieli ich 48; a dla gmin wiejskich ma zostać ta sama liczba 72 mandatów.

Lecz co do tego rozdziału mandatów na obszary dworskie, miasta i gminy, mo-

żeby porozumienie nie było trudne; większy i zaciętszy spór będzie się toczył o to, ile mandatów mają otrzymać Rusini, a ile Polacy. Spór też ostry toczy się o to, że wyborców gmin wiejskich chcą niektórzy dzielić na dwa działy — i wprowadzać głosy „wielokrotne” to znaczy, żeby jednym przyznać po 1 głosie, a drugim po 2 lub więcej.

O tych wszystkich rzeczach wspomniano na posiedzeniu komisji — lecz w żadnej z tych spornych zapatrywań nie przyszło do porozumienia.

— Żydzi nie tylko w Galicyi, ale też w Królestwie Polskiem coraz bardziej otwarcie występują w sposób wrogi — i pełny zarozumiałości wobec Polaków. Dla nas może to być rzeczą tylko pożądaną. Przez całe lat 30 głosiliśmy nie nienawiść przeciwko żydom, nie zachęcaliśmy nigdy do pogromów żydowskich, lecz stale i wytrwale wzywaliśmy lud i wszystkich rodaków do pracy obronnej przeciw wzrastającej przewadze żydostwa. Nie tylko żydzi obrzucali nas za to przezwiskami, i nazywali stale: „antisemitą” — ale też długie lata i po części aż do tej pory, niektórzy nasi liberalni „patryoci” uważali to co najmniej za jakieś dziwactwo.

Teraz i tym przyjaciółom żydowskim zaczynają się otwierać oczy, bo przekonują się, że to, co piszą dziś, mówią i robią „syoniści” u nas, a tak zwani „litwacy” — tj. żydzi wygnani z Rosyi a osiedleni w Warszawie i Królestwie polskiem, grozi nam ogromną szkodą. Dziś każdy Polak, któremu leży na sercu dobro narodu, musi się zmienić w „antisemitę”.

Austriya-Węgry. Traktat handlowy z Serbią, z powodu którego było tyle sporu w naszym kraju — a który p. Stapiński przedstawiał jako ruinę „chłopa” został podobno w tych dniach zawarty i podpisany. Treści jego jeszcze nieznamy, bo dopiero za parę dni ma być ogłoszoną.

— Sejm węgierski kończy swoje obrady — uchwalił budżet tymczasowy do końca roku, a jeszcze ma uchwalić pobór rekruta.

Głosy ludu.

Głos prawdy o asekuracji „Wisły“.

Szanowni bracia włościanie i czytelnicy „Wieńca-Pszczółki“! Głosi pan Stapiński, prezes „Wisły“ że to jest najlepsze, bo ludowe towarzystwo, asekuracyjne, a tymczasem przekonujemy się, że dzieją się w tem towarzystwie „Wisły“ tak samo mactwa i skandale jak i w Banku parcelacyjnym. A to się wszystko dzieje pod okiem p. prezesa Stapińskiego i za jego wiedzą; A na dowód prawdy przytaczamy tu następujące fakta: Towarzystwo „Wisły“ ma swoich agentów po kraju i to są wraz z panem Stapińskim, prawdziwi łupiskory i wyzyskiwacze niebacznych ludzi. P. Stapiński widocznie zawsze musi mieć dla siebie taką „dojną krowę“. Skoro Bank parcelacyjny zmarł na suchoty i pan Stapiński przestał czerpać całemi garściami z banku, tak założył przy pomocy Stańczyków „Wisłę“, aby miał i nadal źródło dochodu, aby miał za co dalej biednych ludzi durzyć i okłamywać w swoim „Przyjacielu“.

Ale to jest zawsze prawda, co mówi nasze stare polskie przysłowie: „co chcesz to czyn, ale patrz końca“, który zawsze na kłamców przyjść musi. Bank parcelacyjny kark skreślił, ale i Wisła wyschnie, to jest więcej jak pewne. Wprawdzie agentów „Wisły“ jest pełno po kraju, którzy się uwiązają za członkami i zachwalają asekurację „Wisły“ mówiąc, że to jest jedyne towarzystwo ludowe — i najtańsza asekuracja ze wszystkich towarzystw, jakie tylko istnieje w państwie austriackiem.

Szanowni bracia, nigdy bym tego nie pisał i nie podawał do wiadomości, gdy bym sam na sobie nie doznał dobroci tej „Wisły“!

Jeden z takich agentów, nazwiskiem Jan Doleński jest w naszym zapadłym mieście Czudcu, więc chcąc się zaasekurować od gradu, poszedłem do tego agenta, dnia 18 maja 1910 i pytam go: ile wynosi należność od 200 kor.? On mówi, że 2 kor.

Tak się zdecydowałem i zaasekurowałem plony na polu od gradu i złożyłem zadatku 4 kor. Od kwoty 1632 kor. wypadało mi zapłacić 16 kor., i 16 halerzy. Po paru tygodniach przychodzi mi polica, abym dopłacił jeszcze 30 kor! Wobec tego odstąpiłem od asekuracji, poszedłem do tego agenta i mówię mu, że się na taką sumę nie zgadzam i asekurowałem się nie będę w takim cygańskim towarzystwie. A agent mi mówi, że „muszę“ zapłacić, bo mnie towarzystwo „Wisły“ zaskarzy! I tak sprawa stoi do dziś dnia. Ale moje 4 kor. gdzie są? A nie tylko ja tak się zaasekurowałem, ale i inni z tej samej gminy Nowawieś: Jan, Wojciech, i Jędrzej Kucab i Maryanna Ślachta i wszystkim tak samo przyszło płacić wyżej ponad połowę. Tak tedy Braci czytelników i wszystkich włościan ostrzegam, aby się nie dali bałamucić, bo ten fakt może wam posłużyć za dowód i wskazówkę jaki jest Stapiński. Proszę umieścić ten artykuł w gazecie dla oświecenia ludzi. Józef Strzępek, pisał i poświadcza Jędrzej Czarnik.

Obchód Grunwaldzki w Kraczkowej (p. Rzeszów.)

Rocznica grunwaldzka święcona w całym kraju i w naszej wiosce wywołała uroczysty obchód państwowy.

Dnia 16-go bm. wieczór wystrzały moździerzyowe dały znać, że zbliża się uroczysty dzień — oznajmiła to także pobudka odegrana przez tutejszą straż pożarną i zapalone na sąsiednich wzgórzach sobótki.

W dniu 17-go rano zgromadziła się straż pożarna i kosynierzy w sali szkolnej, skąd przy odgłosie muzyki wyruszono do kościoła.

Tu odprawił solenną mszę W. ks. Jan Kwolek, wzniosłe zaś kazanie, dostosowane do uroczystości wygłosił ks. Jan Kolas. Po nabożeństwie przemówił gorącemi słowy ks. proboszcz Walenty Mazurek, po czem udano się w pochodzie w śród marszów polskich i śpiewów do świeżo usypanego kopca grunwaldzkiego, gdzie prze-

mówił miejscowy nauczyciel, p. Fr. Ziemiański.

Następnie odśpiewano szereg pieśni patriotycznych, poczem w pochodzie, który otwierali kosynierzy i straż pożarna, wrócono pod kościół, gdzie się pochód rozwiązał.

W pochodzie brało udział około 3.000 ludzi.

Po południu odbyło się w zapełnionej sali szkolnej przedstawienie amatorskie „Kościeszko pod Racławicami” odegrane z wielkiem odczuciem, przez miejscowych amatorów.

Na pochwałę tutejszej ludności dodać należy, że z wielką chęcią zwożono ziemię na wspomniany kopiec pamiątkowy.

Na ogół uroczystość wypadła imponującą, czego zasługę przedewszystkiem przypisać należy ks. Janowi Kolasie, p. Franciszkowi Ziemiańskiemu, oraz przełożonym straży pożarnej p. p. Seb. Kwolkowi i Seb. Cynie.

Na uznanie zasługują też amatorzy, którzy pomimo robót polnych, przykładali się z wielkiem zamiłowaniem do wyuczenia się trudnych ról odegranej sztuki. —

Kazimierz Daszkowski.

Rozmyślania na czasie.

Świetna Redakcyo! Jako syn marnotrawny, który przez kilka lat pasał świnię, odzywam się do Św. Redakcyi; chociaż zawsze na spółkę, czytałem „Wieńca-Pszczółkę”. Ja pragnąłem służyć samoistnej organizacji ludu, w której bardzo byli pożądanymi panowie i księża, ale jako stronnicy ludu, nie rzecznicy swej osobistej sprawy, bo od tego mają stronnictwo panów. Takiej to organizacji samoistnej ludu, boją się przedewszystkiem żydzi. Pamiętam, jak struchleli, gdy się zakładały Kółka rolnicze. Ale skoro te wzięli w opiekę panowie i księża, podskoczyli żydzi wesoło: „hoc, hoc, szon git, szon git!” bo oni z panami i księżmi już od wieków: „gut Freund” i uważają się jako na tej samej łące (niewiem dlaczego) pasieni. Oni do

niedawna nienawidzili tylko ludowców i to wyrażali w swych pismach. Przekonałem się też, że woleli księdza, niż ludowca; na głupiego też Szczepańskiego, niby heretyka, ani jeden żyd głosu nie dał. Ale skoro Stapiński zjadł pańskiego śledzia i popił wody Styxowej w szampanie, o! żydzi już mają tak silną pożytcę w „Kurjerze lwowskim”, że w oczy bije. — Żydzi tylko raz wybrali Daszyńskiego, aby zastraszyć panów, iżby zeszli ze swego piedestału na ich poziom i podali sobie ręce, — i stało się. Więcej razy żydzi już go nie obiorą, ale socyalizm będą z leka poddmuchować, jako straszaka na pańską pychę. I taki „Głos Narodu” może chłostać żydów w najstraszniejszy sposób i być przy tem pewny przyjaźni żydów, jak długo jest przeciw samoistnej organizacji ludu. Ale żydzi mają tu silnych sojuszników (jak ta święta karczma w niedzielę). Boją się też tej organizacji panowie, bo w ten czas istotnie trzeba być istotnymi obywatelami kraju i słuchać ustaw. Boją się urzędnicy, bo w ten czas niemogliby bez potrzeby skrzywdzić, lub postrzelać chłopą i potem go do kryminału zamknąć. Ale dlaczego się tej organizacji tak boją księża, to dziwne. Czy to wiara jest taka słaba? czy to z wiary tak otrzepnąć się łatwo kto może, jak pies z wody? Ja przeczytałem Darwina i Heckla i innych jeszcze gorszych, a idea chrześcijańska w moim umyśle tem silniej jaśnieje i szacunek dla Ewangelii i nauki Kościoła, tej w najlepszym znaczeniu. Aby nie mieć wiary, trzeba mieć rodziców bez wiary. W miastach wiele takich wyrasta u ojców, którzy może ta i w co wieją, ale w tarapacie, nie mają czasu o tem myśleć i w złości kląć na wszystkich tłustych.

„Bo utraciwszy czucie w mękach długiach,

nie dziw, że plwają i żrą jedni drugich.

(Mickiewicz.)

Znałem też i na wsiach takich biedaków, jak R.... Stojałowczyk, w czasie owych kłatw, a potem różnych ludowców. Chłopiska wierzące aż do zabobonu, jak się przekonałem, ale czytali gazetkę, co jest znamię wyższego umysłu. Chwycili

się ich niebaczni księza i trzepią na ambonie co niedziela i gdzie się da. Chłopsko przestało do kościoła chodzić i dzieci nie zachęcał. Czasem szedł do sąsiedniego kościoła, ale dalszego, czasem w sumę mówił pacierze w domu, albo na pagorku pod lasem. Wreszcie zeszło się więcej takich razem i posłali po okowitę, a ich dzieci poszły do karczmy. Za jakiś czas taki chłop na dobrze zobojeźniał i do spowiedzi przestał chodzić. Jego syn pewnie nie będzie pobożniejszy, co już widać. —

A ja długo nie wiedziałem o tem, że niech tylko chłop straci wiarę w księdza, to już stracił wiarę w Tróję Świętą, w P. Jezusa i M. Boską i wszystkich Świętych. Kto wie czy to nie jest właściwością całej Słowiańszczyzny, bo i Moskaie tacsami. Albo słuchać popa i ikony całować, albo w nic niewierzyć. Wszak ci bojowcy i bandyci stracili wiarę tylko w księdza, bo idei chrześcijańskiej nigdy nie znali i już im tak łatwo przychodzi zabić człowieka.

Jeżeli lud słowiański nie jest zdolny do żadnej, że się tak wyrażę, autonomii w wierze czyli do wyrobienia w sobie wewnętrznego przekonania, jeżeli się nie zdoła modlić do tego Boga na niebie, tylko do malowanego Boga, jeżeli za nic ma Boskie przykazania, a ludzkie pełni gorliwie i w człowieka wierzy, albo w nic nie wierzy — w takim razie groziłaby nam smutna przyszłość.

Samolubstwo, taksamo „egoizm“ wódców i posiadaczy jest zanadto wielki, skoro go Bóg Jezus, miłość szczerą bez iskry egoizmu, ze swemi Boskimi cudami nie przełamał. Władcy zamiast stać na straży przykazań Boskich, wydali swoje *własne przykazanie*, dla swej wygody i te pełnić kazali; czasem pod karą śmierci; bo im zabijać było wolno. Niechże teraz z postępem cywilizacji, tej podłej czerwono-krawatkowej z czasem lud przestanie wierzyć w formułki i ludzi, (bo to wykpić łatwo), a *rzetelnej idei chrześcijańskiej* nikt go nie uczył, tej idei, której wykpić się nie da, to będziemy mieć na ziemi takie piekło, że Bóg przywiedzie chyba wierzących Chińczyków i Japończyków, aby wytępilli to

„ochrzczone“ pogaństwo w Europie. „Cesarszczyzna“ jest tą apokaliptyczną bestyą na ziemi, zaprzeczeniem Boga i człowieczeństwa. —

O Demonie ciemności, jakiś Ty potężny wielki! Jak mało miejsca przy tobie dla Boga światłości! Ale czyś ty także wieczny? Żeby mnie kto przekonał, żeś ty wieczny, to musiałbym paść apopleksyą rażony.

Ale nie! tam już wychodzą tysiące świateł z bud i piwnic i poddaszy. Bóg się napowrót w stajniach rodzi, a i w pałacach uczuwają niektórzy przesyć fałszu i obłudy.

Przed sąd uczciwych ludzi!

Piętnowani przez nas już kilkakrotnie wydawcy „Głosu nar.“ — ks. Mytkowicz i Holeksa, wiją się jak w ukropie i w konwulsjach gniewu nie przestają wołać: „oszczerca, kłamca“ kryjący się za swoją nietykalskością poselską!

Nie trapić się! Nie możecie Wy skarżyć mnie jako posła — to dałem na to radę; zaskarżyłem ja Was — i będziecie przed sądem mogli wykazać waszą niewinność!

Tymczasem pytam, dlaczegoż pisaliście swemu adwokatowi, że będziecie po 60 K. płacić mi z pensji byłego właściciela? Nie krzywdzicież swego pracownika. Wypląćcie mi udziały jego — a dawajcie mu całą pensję. Póki tego nie uczynicie, będę powtarzać, że zatrzymujecie mi rozmyślnie udziały, a uszczapłacie płacę pracownika Waszego.

Że mię po prostaku przezywacie nie dziwię się — wszak to dawno znany „katolizm“ tego, który nietylko przezywał, ale i wyklinał, wysługując się rządowi i panom.

W Białej dnia 27. lipca 1910.

Ks. Stanisław Stojalski.

Czeki pocztowe

już prawie wszystkim zostały rozesłane. Pozostają po części tylko ci, którzy biorą po kilka egzemplarzy gazetek, dla swoich znajomych i przyjaciół.

Prosimy bardzo wszystkich, aby się starali nadesłać zaległą należność — a także rozszerzali nasze gazetki. Tych, co mówią, że lepiej zjeść i wypić niż czytać gazety, starajcie się przekonać — bo to zasługa przed Bogiem: „błądzącego pouczyć“.

Kronika.

Bielsko-Biała. Żalą się wszyscy bez wyjątku na drożyznę chleba. Bo „chleb powszedni“ to podstawa pożywienia robotnika.

Bracia robotnicy, chrześcijanie i Polacy, zwracamy Waszą uwagę na: „piekarnię elektryczną“ — dobrze Wam znanego pana *Teodora Spyrca w Bielsku*.

On już nieraz pomagał nam i wspierał polskich robotników.

Otóż piekarnia pana Teodora Spyrca wprowadza: *sprzedaż chleba na „wagę“*.

1. *Funt chleba białego — 12 hal.*

2. *Funt chleba ciemnego — 10 hal.*

Bochenki chleba w wadze po 2 i 3 kilo.

Chleb ten tańszy niż gdziekolwiek indziej — o czym każdy chleb kupujący, może się łatwo przekonać — nabywać można wprost w piekarni elektrycznej p. Teodora Spyrca w Bielsku ulica Józefa, nr. 13.

Kto sobie w piekarni ten chleb zamówi i zapłaci, temu świeżo upieczony chleb będzie odesłany na miejsce, które wskaże.

— *Wystawę obrazów do powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ — „Potop“ — „Wołodyjowski“ — „Krzyżacy“ i „Quo Vadis“* urządzi się od 31. lipca do 7. sierpnia br. na sali „Czytelnia polskiej“ w Białej. Wszystkich obrazów będzie 130. Bilety wstępu po 60 hal; dla robotników i uczniów po 30 hal. — Do zwiedzenia tej wystawy zachęcamy wszystkich.

— *Robotnicy bronić swoich praw.* Robotnik fabryczny Szymon W... od Mołody

Mähnhardta został w poniedziałek 18. lipca przez majstra Romika niesłusznie wydalony z pracy. W... rewersu na natychmiastowe wypowiedzenie nie podpisał; zaskarżył przeto firmę Mołedę-Mähnhardta do sądu przemysłowego o dwutygodniowe wynagrodzenie w sumie 25.80 kor. Skargę wygotował mu chrześc. sekretaryat robotniczy i W... proces wygrał.

Przepowiednie cyganki. Jedna z „cyganek“ węgierskich między innymi politycznymi wróżbami, z których kilka już się spełniło, przepowiedziała że w sejmie węgierskim, który w roku 1910 będzie wybrany zajdą fatalne dla Austrii wypadki i kolosalne awantury, po których cesarz Franciszek Józef I. wkrótce ma umrzeć, a po jego śmierci na cesarstwo austriackie bardzo złe czasy przyjdą. Rok bieżący ma być wogóle wedle proroctwa „cyganki“ bardzo nieszczęśliwy dla cesarstwa austriackiego tak że obywatele jego z trwogą w przyszłość patrzeć będą. — A no zobaczmy“.

Wróżby miałem sposobność słyszeć przed trzema laty, bawiąc na Węgrzech — i podaję je dla rozweselenia czytelników. Dodam, że nazwisko tej „cyganki“, było „Bestya“. Tak się naprawdę nazywała.

Antoni Omega czytelnik.

Tegoroczne manewry cesarskie rozpoczną się dnia 10. września i potrwać 5 dni. W manewrach weźmie udział 100 tyś. ludzi, 15 tyś. koni, 258 dział i 150 karabinów maszynowych. Co to pieniędzy pójdzie na to! A na takie wydatki całkiem niepożyteczne zawsze są pieniądze — lecz gdy chodzi o to, co mogłoby lud dźwignąć, to p. minister skarbu klnie się, że bez „nowych“ podatków — nie ma pieniędzy!

Do Krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie na kurs nauki rozpoczynający się dnia 1. września, można się już obecnie zapisywać. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły, lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte.

2. Ukończony 14. rok życia i należyte rozwinięcie fizyczne. Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) Metrykę chrztu
- 2) Ostatnie świadectwo szkolne i
- 3) Świadectwo ubóstwa.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów na przodowników (majstrów) i zawodowych sukienników — i podać młodzieży, która poświęci się temu zawodowi wszystkie wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka w szkole trwa 2 lata i jest bezpłatna — nadto uczniowie za pracę praktyczną wykonaną w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody.

Uczniowie ubodzy a pilni, mogą być umieszczeni w miejscowej bursie szkolnej za skromną opłatą,

Zgłaszać się pod adresem: Zarząd szkoły sukienniczej w Rakszawie k. Łańcuta.

UWAGA: W roku 1899, utworzony został przy szkole sukienniczej oddział dla tkactwa mechanicznego i stosownie do tego rozszerzono też program nauki. Uczniowie którzy ten oddział ukończą, znaleść mogą zatrudnienie w fabrykach sukna, jako starsi robotnicy i majstrowie.

Od redakcyi. Od wielu już lat upominaliśmy się o założenie takiej szkoły sukienniczej w Białej, gdzieby była daleko potrzebniejszą niż w Rakszawie.

Sejm też już trzy razy jednomyślną uchwałą polecał Wydziałowi krajowemu, aby poczynił potrzebne kroki w celu założenia takiej szkoły w Białej.

Lecz widocznie marszałek Badeni był jeszcze w sprawach przemysłowych „Szawłem” — i lekcewał sobie uchwałę Sejmu. Może teraz, gdy jak sam powiedział, został Pawłem i uwierzył w uprzemysłowienie kraju, zechce się zabrać do wykonania uchwały Sejmu.

Ruchu chrześcijańsko - społecznego ukazał się zeszyt 10 i zawiera: O prawnym upewnieniu posiadania i hipotecę w dawnej Polsce, a księgach hipotecznych w Prusach (Konstanty Kościński). — Społeczne zna-

czenie pracy wśród młodzieży. (Z kół krakowskiej młodzieży akademickiej). — Koncentracja w bankowości niemieckiej (J. Stanisławski). — Śmiertelność niemowląt — a Dom ces. Augusty Wiktorii w Charlottenburgu (Dr. T. B.). — Materiał do wykładów i nauk: Czas pracy. Kilka myśli ku rozwadze (J. Janiśławski). — Kształcenie zmysłu piękna w dzieciach. (H. S.). — O prawidłowym odżywianiu się (H. Górską).

Z ruchu ekonomiczno - społecznego zwracamy uwagę na drugi Zjazd Przedstawicieli Stowarzyszeń spożywczych w Królestwie. — Strajki i lokauty w rzeszy niemieckiej w r. 1909. — Związek katolickich kobiet polskich w Królestwie. — Towarzystwo opieki nad chorymi robotnikami w Poznaniu. — Z ruchu socjalistycznego na artykuł: Liczba urzędników w organizacjach partii socjalno-demokratycznej w Niemczech.

Odpowiedzi redakcyi.

Sz. p. Franciszek Sroka w Brzozie król. Odpowiadamy kartą korespondencyjną. Szan. Michał Stadnyk z Cieszanowskiego — który pracował dawniej w Król. Hucie. Prosimy o podanie nowego adresu, gdyż list wysłany do Prus zwrócono z dopiskiem: „wyjechał do Galicyi”. Szan. p. Sebastian Motyka z Chałup. Prosimy o adres dokładniejszy — gdyż list pocztą zwrócił. Abonenci w Rymanowie. Żądamy statutu posłaliśmy — co słyhać? Sz. p. Józef F. w Kwo. Wysyłamy z tym numerem. Sz. p. Antoni Socha w Ż. Za poczytwe słowa i życzenia Bóg zapłać! Szan. Józef Rzepka. Na młocków „przednowek” — nie było co i o czem młócić, to się pospali i „Cepy” spoczywały. Dał Bóg „nowe” — to się wezmą do roboty. O chłopcach ogłoszę. —

Szan. p. Jan Gan. w Mętkowie. Wzór podania do starostwa i objaśnienia były podane w nrze., dlatego osobno nie odpisujemy. Szan. p. Andrzej Mikrut w Ameryce i Ferdynand Gołas w Niedzielskach. — Listy Wasze zapewne zaginęły, bo ich nie otrzymaliśmy; teraz życzeniom czynimy zadość. Szan. Adam Pelc w Z. Stary, a wierny przyjaciel może się zawsze śmiało odezwać — więcej w osobnym liście. —

Msze św. odprawione. Na intencję Anny P. 26. lipca; Anny N. 27. lipca; Anny z Krakowa-Grzegórzek 28. lipca — na intencję Marty Bog. 29. lipca — na intencję błogosławieństwa dla dziatki 30. lipca. Na intencję Ignacego Paderewskiego, aby mu Bóg błogosławił 31. lipca — za Anielę S. 2. sierpnia, Adam Pelc o błogosławieństwo dla gminy Zbyd. 3. sierpnia. —

POŻYTECZNE KSIĄŻKI.

Dr. Krawczyk, Galicyjskie ustawy rolnicze (agrarne) z przes. 3 K. 45 h. **Nowa ustawa drogowa** z r. 1907 z przes. 1 K. 30 hal. **Dr. Solicki, Sekretarz gminny** z przes. 6 K. 15 hal. — **Reussner**, Samouczek polsko-niemiecki z przes. 2 K. 85 hal. — **Samouczek polsko-angielski** z przes. 2 K. 75 hal. — **Samouczek polsko-francuski** z przes. 4 K. 95 h. — **Marczewski**, Samouczek rachunkowy czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bezpomocy nauczyciela z przes. 4 K. 40 h. — **Kluz**, Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski z przes. 3 K. 55 h. — **Pieśniarz polski**, zbiór melodyj swojskich z nutami, 2 ty z przes. 4 K. 55 hal. — **Starosta weselny**, zbiór przemówień i pieśni weselnych z przes. 1 K. 65 h. — **Kantyczka największa**, czyli zbiór pieśni na cały rok i na Boże Narodzenie (niektóre z nutami) z przes. 1 K. 95 h. — **Ks. Łukaszewicz**, Żywoty świętych na każdy dzień całego roku z obrazk. z przes. 3 K. 55 h. — **Zaklęty dwór** powieść Łazińskiego z przes. 1 K. 95 hal. — **Dokąd idziesz Panie?** powieść Sienkiewicza z przes. 1 K. 55. — **Adwokat ludowy** z przesyłką 2 korony 85 halerzy. — 5—4

Zamówienie oraz należytość należy przesyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej (Galicya).

➡ **W Kętach. przy ulicy Kościuszki, jest** ➡

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacye maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—7

Słynne — trwałe — znakomite!

są jedynie

KAPELLNERA „GRICNER“ i „FENIX“

maszyny do szycia.

SZYJĄ lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materję, jak najcieńszy batystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idyalnie.

4. letnia gwarancya

można nabyć i na wypłat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „**PUCH**“ i „**ROWERÓW**“ i inne rowery najlepszej jakości.

Adolf Kapellner, Biała

przy moście Bielskim.



Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w BIAŁEJ, Plac Józefa, Nr. 12.

przyjmuje wkładki i oprocentowuje je z dniem założenia **po 4 $\frac{1}{2}$ %**,
a wypłaca K: 200. — bez wypowiedzenia,
do K: 1000. — za 8-mio dniowem wypowiedzeniem.

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p.
pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku
(plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki
do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty
kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute
i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne
w różnych stylach: wentylacje, łózka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do za-
mykania drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się
nadalskaskawym względem ręczy za rzetelne i trwałe wykonanie powierzonych
robót, kreśląc się

Z poważaniem

L. Wymiatalek.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materje na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie
gratis.

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie
zaraz 3—2

Jan Komorek majster kowalski
w Bielsku ul. Blichowa 19.

Ogrodnik z praktyką gospodar-
czą poszukuje posady
w okolicy Białej lub na prowincyi. Łaska-
we zgłoszenia pod adresem: 3—1

Franciszek Fijałkowski
w Mikuszowicach 103. p. Biała.

Tkálnia Antoniego Baruta

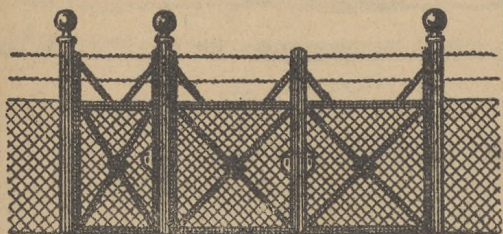
pod opieką św. Józefa w KORCZYNIĘ koło Krosna Ǵalicya.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Szirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ścierki, ręczniki
Kamgarny, cągł i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Každy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Každy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.

Realność obejmująca 24 morg pola w pszennej glebie, z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, oddalona od miasta Róźniatowa o 4 kilometry, od stacyi kolejowej Krechowice, gdzie są tatraki parowe o 1 i pół kilometra, — jest do sprzedania za 19 tysięcy koron. Zgłoszenie: 7—5

Antonina Przestrzelska,
w Broszniowie, p. Krechowice.



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty. jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do młócenia zboża, pompy, oraz reperacye maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach 20—14

Józef Slanina,
BIELSKO, Graben 1. 11.

Jęczmień zimowy

zupełnie zimotrwały, od lat 11 stale uprawiany bardzo plenny. — Zasiew z końcem sierpnia, żniwo **już z końcem czerwca.** — Cena 18 kor. za 100 kg. bez worka loco st. Kańczuga sprzedaje w zasiewu:

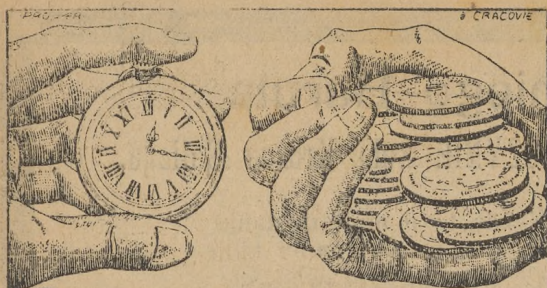
Hodowla zbóż w Mikulicach
p. st. Kańczuga.

Cennik i próbki innych zbóż ozimych do siewu, tj. różnych odmian żyta i pszenicy wysyła się na żądanie!

Chłopiec zdrowy i krzepki, zukończoną szkołą ludową, 14 lat mający, z dobrego domu pragnie pójść na naukę do dobrego, chrześcijańskiego majstra ślusarskiego.

Chłopiec 11 letni dobrego domu, z ukończoną szkołą ludową, radby się dostać na praktykę do handlu lub gospody. Co do wiadomości obu chłopców jest pod adresem:

Józef Rzepka w Kąclowej,
3—1 :: :: p. Grzybów. :: ::



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „**Saponem**” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieliku „**Asan**” i wsupie trochę do wody podczas prania, a bielenie na łące. — przedziej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „**Sapon**” jak i „**Asan**” są pod gwarancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prać mogą. Kto raz kupi „**Saponu**” i „**Asanu**” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„**Czarny Orzeł**”.

Realność składająca się z 7 morgów gruntu i pobudynków jest tanio do sprzedania zaraz; może być sprzedana ze zbiorem.

Bliższej wiadomości ustawie, albo listownie udzieli

Maryanna Madej, gmina i poczta

Gawłówek via Bochnia. 3—2

Życie P. Jezusa, czyli Cztery Ewangelje w jednej. — Nabyć można w księgarni **St. Zacharskiej Rzeszów**. Egzemplarz oprawny 360 stron druku — 1 kor.

Morskie Oko dramat w 4 aktach odpowiednich do scen wiośniańskich kosztuje 50 groszy. **St. Zacharski Rzeszów**. 3—1

Antoni Warchał

majster krawiecki w **ANDRYCHOWIE**, poszukuje chłopca do nauki z warunkami na 3 do 4 lat, a to jaka umowa zapadnie. 4—2

Nigdy nie zmienię!

40—20

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawałek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Ogłoszenie.

Do sprzedania młyn wodny na 2 karmienie prócz tego 2 budynki gospodarskie przy mieście i 33 morgów pola ornego, lasu i pastwiska. Za same ryby i kamienie czysty dochód około 1000 złr. rocznie. Cena 16 tys złr. Również inne gospodarstwa zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Pindelski
w Tarnawie poczta Dobromil.